

TEATR NARODOWY • „Błądzenie”

# Gombrowicz troisty

Długo czekaliśmy na ten spektakl czasem wątpiąc, czy dojdzie do premiery. Ale warto było – „Błądzenie” Jerzego Jarockiego, rzecz o Gombrowiczu, z jego dzieła wywieńczona, przemawia nieporównanie silniej od dziesiątków czy setek referatów napisanych w Roku Gombrowicza. Nie ma też nic z pompy czy podejrzanego brązownictwa.

Scenariusz Jarockiego, oparty na tekstach literackich i publicystycznych (m.in. „Dzienniki”), klarownie ukazuje dramat stwarzania samego siebie. Tematem bowiem – tak wynika z tego wielkiego spektaklu-przewodu – dzieła Gombrowicza był on sam, dociekanie istoty swego „ja” w nieustannym zwarciu z naturą i kulturą.

Napięcie w tym spektaklu wywodzi się ze zderzenia „kilku” Gombrowiczów: tego z okresu dojrzewania (Witold I – Marcin Przybylski), z okresu dojrzałości (Witold II – Mariusz Bonaszewski) i okresu zmierzchania, dojrzałości (Witold III – Jan Englert). W każ-

dym z tych wcieleń bohater zмага się ze sobą, z wyobrażeniem siebie wśród innych, walczy o zachowanie indywidualności i demonstruje niepewność drogi, którą kroczy. Tak rodzi się dramatyzm i dominujące pod koniec spektaklu cierpienie człowieka, który, dobijając brzegu, nadal nie wie, kim jest, choć przecież wie, że „ludzie są z ludzi”.

Scenariusz zdumiewa pozorną „łatwością” montażu, tak tu wszystko wynika jedno z drugiego – Jarocki uzyskał efekt nadspodziewanej spójności przedstawienia złożonego przecież z bardzo różnorodnej materii: fragmentów prozy, dramatów, dzienników i rozmaitych form wypowiedzi Gombrowicza. W lustrze sceny wszystkie te teksty okazują się – mimo różnorodności form – niezwykle bliskie myślowo, przenikają się nawzajem, oświetlają, komentują. To nie jest bezładne błądzenie, to jest precyzyjnie zorganizowane badanie wnętrza świata myśli i twórczości Gombrowicza, którego esencją wydaje się „błądzenie” w stronę swego tajemniczego „ja” pisa-

rza „osobistego”, którego uwaga skupiała się na samym sobie (ba!, ale przecież to biegnie od Montaigne’a!).

Jarocki oprowadza po tym świecie z maestrią, czasem zaskakując sceną feeryczną, czasem ściszonej tonem i liryzmem, niepokornym dowcipem i zduszoną przez ściśnięte gardło refleksją człowieka żegnającego się ze światem. Dyscyplina i oddanie aktorów dodało przedstawieniu blasku – obok Witoldów, młodzieńczego Przybylskiego, pełnego energii i „głodu” życia Bonaszewskiego i ściszonego, skupionego wewnątrz Englerta mistrzowskie role dali przede wszystkim Ignacy Gogolewski (jako wuj Konstanty, król Ignacy, Hrabia, Ojciec) i Ewa Wiśniewska (Ciocia, Królowa Małgorzata, Hrabina, Matka). Nowe możliwości pokazali także młodzi artyści: pełna powabu i mrocznego niebezpieczeństwa w kilku wcieleniach Małgorzata Kozuchowska i wyróżniający się siłą komizmu i witalnością Grzegorz Małecki (zwłaszcza jako Waluś). Do osiągnięć aktorskich po-

liczyć trzeba rolę Miętusa Łukasza Lewandowskiego, a także Iwony Doroty Landowskiej. Ważne jest przy tym i to, że cały zespół poddał się rytmowi spektaklu, że wspominając tę lub inną rolę nie chce przez to powiedzieć, że nie doceniam „tła” – rzadko kiedy w tak zharmonizowany sposób współdziałają aktorzy, a służą im i scenografia, i muzyka, i światło, słowem całość struktury spektaklu. Podajamy więc za Jarockim, aby razem z nim zbliżyć się do niepochwytnego zjawiska w polskiej kulturze, do fenomenu Gombrowicza, tym razem odsłaniającego swoją twarz dramatyczną.

● TOMASZ MIŁKOWSKI

„Błądzenie” wg Witolda Gombrowicza, scenariusz i reżyseria Jerzy Jarocki, scenogr. Andrzej Witkowski, muz. Stanisław Radwan, choreogr. i ruch sceniczny Iwona Runowska, Jacek Badurek, światło Mirosław Poznański, Teatr Narodowy, Scena przy Wierzbowej